

Dr Krzysztof Broszkowski

Wizytujący wykładowca w misyjnych diecezjalnych WSD „Redemptoris Mater” w Kitwe w Zambii, w Dar es Salaam w Tanzanii oraz w Kapsztadzie w Południowej Afryce.

Miłość oblubieńcza wspierana wstydem nagości w teologii ciała św. Jana Pawła II

Streszczenie: Człowiek stworzony jako kobieta i mężczyzna oraz ich miłość oblubieńcza mają swoją historię zbawienia. Tworzą ją dwa etapy: w raju i w „historii”. Wstyd „kosmiczny” człowieka z powodu nagości pojawił się na granicy tych dwu rzeczywistości, stąd Papież nazywa go „doświadczeniem granicznym”. W artykule ukazuję nauczanie papieskie o wstydzie jako reakcji na pożądlivość ciała – potrzebnym dla właściwego rozwoju miłości. Pierwotnie tworzyły ją odwieczna fascynacja i wezwanie wzajemne mężczyzny i kobiety poprzez ich nagie ciała, sens oblubieńczy i prokreacyjny ciała, wolność daru tworząca komunie osób. W „historii”, pęknięcie wewnątrz osoby spowodowane pożądlivością sprawia, że miłość oblubieńcza doznaje deformacji. Wstyd ostrzega przed zredukowaniem jej do samego tzw. uprawiania seksu w pożądlivości. W znaczeniu teologicznym, pożądlivość jest przeciwna komunii osób. Wstyd bywa nierozumiany i lekceważony, także np. wśród młodych omijających etapy przygotowania do małżeństwa. Konsekwencją bywa rozpad związku. Odrzucając wstyd z powodu powierzchownej absorpcji przez miłość uczuciową zakochani są bezbronni wobec redukujących reakcji pożądliwych. I odwrotnie, małżonkowie wsparci wstydem nagości przemieniają erotykę za pomocą etosu, dzięki cnotce czystości – umiejętności moralnej i darowi czci Ducha Świętego. Małżonkowie stają się dla siebie przejrzysti i nadzy. Tworzą komunie osób w uwielbieniu, antycypując miłość, która w pełni objawi się w Królestwie Bożym przy zmartwychwstaniu ciała.

Słowa kluczowe: etos i eros, komunie osób, pożądlivość, przygotowanie do małżeństwa, seks.

Spis treści

Miłość oblubieńcza naga – próba definicji.....	2
Wstyd jako doświadczenie graniczne.....	4
Propozycje ideologiczne odrzucenia wstydu.....	5
Pożądlivość a oblubieńczy sens ciała.....	6
Miłość oblubieńcza ubrana – potrzeba wstydu.....	7
Zakończenie.....	10
Wykaz skrótów.....	10
Bibliografia.....	11

Temat miłości oblubieńczej i niezastąpionej roli wstydu w jej dojrzewaniu łączy ze sobą bardzo zamierzchłe czasy, początek istnienia rodzaju ludzkiego, z terażniejszością. Analizując opis stworzenia człowieka w Księdze Rodzaju, Papież – w sposób właściwy dla fenomenologii i personalizmu XX w. – odnajduje u początków ludzkości głębokie prawdy. Prawdy wyjaśniające historię miłości kobiety i mężczyzny po grzechu pierworodnym. W historii tej centralne miejsce zajmuje ciało, nagie ciało z jego gotowością do wyrażania miłości, ale i z jego wyzwaniem związanymi z pożądliwością. Człowiek – mówi Papież – „nie oderwie się nigdy od «oblubieńczego» sensu swego ciała” (MiN, s. 52).

Charakter historio-zbawczy nauczania papieskiego nakazuje poprowadzić naszą refleksję według dwóch etapów historii miłości: miłość oblubieńcza w raju w pierwotnej niewinności nie znającej wstydu oraz miłość oblubieńcza w rzeczywistości historycznej po grzechu – znająca doświadczenie wstydu. Stosownie do tych dwóch etapów materiał podzieliłem na trzy sekcje, które zatytułowałem odpowiednio: miłość naga; wstyd jako doświadczenie graniczne oraz miłość ubrana. W tej trzeciej sekcji postaram się ukazać poważne destrukcyjne konsekwencje dla trwałości małżeństwa wynikające z lekceważenia czy też eliminowania poczucia wstydu. Będę też mówił o absorpcji wstydu przez miłość, która nosi w sobie zapowiedź trzeciego etapu historii miłości oblubieńczej, czyli doskonałej pełni miłości, którą będziemy przeżywać w Królestwie Bożym po zmartwychwstaniu ciał. Ten etap wychodzi już poza ramy naszego tematu.

Miłość oblubieńcza naga – próba definicji

Dla naszego tematu, potrzebujemy najpierw ustalić, jak Jan Paweł II rozumiał miłość oblubieńczą w raju, w stanie pierwotnej niewinności. Gdyż jest to dla niego klucz interpretacyjny do odczytania miłości oblubieńczej w „historii”, czyli w naszej doczesnej sytuacji.

W katechezach *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich* Jan Paweł II właściwie nie podał definicji miłości. Na to, czym była miłość oblubieńcza w raju składają się wszystkie elementy tworzące życie i relację między Adamem i Ewą. Papież analizuje z tak niezwykłą przenikliwością, posługując się w dużej mierze metodą fenomenologiczną. Mówi m.in. o pierwotnej samotności człowieka wobec stworzenia, o jego „wy-osobnieniu” ze świata – które było przygotowaniem do miłości oblubieńczej (MiN, s.24). Adam i Ewa zostali bowiem stworzeni z miłości i dla miłowania się¹.

¹ „Szczęśliwość stanowi zakorzenienie w miłości. Pierwotna szczęśliwość mówi o «początku» człowieka, który wyłonił się z miłości i zapoczątkował miłość. A stało się to w sposób, pomimo późniejszego grzechu i śmierci, nieodwracalny” (MiN, s. 53).

Jeśli byśmy chcieli, jednak, krótko sformułować definicję miłości oblubieńczej w raju, pod którą Jan Paweł II by się podpisał, to mogłaby ona wyglądać następująco:

Miłość oblubieńcza w pierwotnej niewinności była aktem woli w sercach kobiety i mężczyzny poruszonych odwieczną wzajemną fascynacją i odpowiadających na wezwanie doświadczane poprzez ciało, wraz z jego sensem oblubieńczym i prokreacyjnym oraz jego pierwotną nagością, aby utworzyć komunie osób poprzez wolny dar z siebie (MiN, s. 127).

Istotnym elementem tej definicji jest poczucie oblubieńczego sensu ciała, nagiego ciała, w jego męskości i kobiecości, czyli ukierunkowanie ciała ku miłości oblubieńczej. To „poczucie ciała” cechowało uszanowanie osoby, czyli sprzyjanie – by posłużyć się ulubionym wyrażeniem Jana Pawła II – „afirmacji osoby”. Poczucie oblubieńczego sensu ciała nie zatrzymywało się bowiem na cielesności drugiej osoby, lecz pomagało dostrzec ją właśnie jako osobę, osobę chcianą przez Stwórcę dla niej samej (MiN, s.51-52).

Niewinność umożliwiała wzajemny dar bez zawłaszczania, dzięki uczestnictwu w miłości Boga, który chciał ich dla nich samych (MiN, s.56-57). Była tożsama z czystością serca. W tej naszej definicji miłości oblubieńczej jest miejsce oczywiście dla pożądawczej sfery zmysłowej, gdyż od początku należała do oblubieńczego sensu ciała wraz z jego sensem prokreacyjnym. Trzeba jednak dostrzec, że zmysłowość ciała nie jest całkowicie tożsama z *pożądliwością ciała* w sensie biblijnym – dla której miejsca w tej definicji miłości oblubieńczej w raju nie ma. Biblijna *pożądliwość ciała* jest bowiem przeciwieństwem miłości oblubieńczej i weszła w naturę ludzką po grzechu².

Czym jest komunie osób – to centralne pojęcie w naszej definicji miłości? Komunie osób nie ogranicza się do aktu małżeńskiego, który przecież ma charakter zdecydowanie osobowy³. Według Papieża komunie oznacza „«pomoc» płynącą poniekąd z samego faktu zaistnienia osoby «obok» osoby” (MiN, s. 32).

Miłość oblubieńcza ma charakter sakramentalny, gdyż poprzez ciało „przenosi skutecznie w widzialność świata, odwiecznie ukrytą w Bogu – niewidzialną – tajemnicę” (MiN, s.62). Jest to tajemnica Bożej miłości i Bożej Komunie Osób Trójcy Świętej.

W definicji miłości oblubieńczej istotne, a nawet centralne miejsce daliśmy również nagości ciała. W stanie pierwotnym nagość stanowiła, jak mówi Papież, „najbliższy kontekst pierwotnego znaczenia jedności człowieka jako mężczyzny i kobiety” (MiN, s. 40). Nagość była świadectwem

2 „Kiedy mówimy o «pożądaniu» [...] nie chodzi nam żadną miarą o zakwestionowanie owej potrzeby [seksualnej] jako obiektywnego wymiaru natury ludzkiej z właściwą jej celowością prokreacyjną” (MiN, s. 130). Papież tłumaczy to w ten sposób: „Czymś innym bowiem jest świadomość, że w całym tym bogactwie wartości, w jakim pojawia się dla człowieka-mężczyzny drugi człowiek właśnie przez swą kobiecość, tkwi zarazem wartość seksualna, poniekąd sama cielesna płciowość tego człowieka, a czymś innym sprowadzenie (czyli właśnie: «redukcja») całego tego osobowego bogactwa kobiecości do tej jednej wartości, do samej płciowości jako przedmiotu możliwego zaspokojenia własnej płciowości” (MiN, s. 101).

3 Por. źródłowe studium nauczania Magisterium w XX w. na ten temat: (Asci 2002, s.273-328).

niewinności kobiety i mężczyzny w ich relacji. Inaczej jest teraz – w stanie, którego doświadczamy dziś wszyscy. Teraz nagość jest znakiem ogołocenia, pozbawienia bogactw nadprzyrodzonych, znakiem zaciemnienia poznania i osłabienia miłości. „Ukryłem się bo jestem nagi” (Rdz 3,10) – mówi Adam po grzechu.

Wstyd jako doświadczenie graniczne

Poczucie wstydu z powodu nagości jest doświadczeniem pierwotnym. Papież podkreśla, że w pierwotności tego doświadczenia nie chodzi jedynie o oddalenie w czasie. Raczej o to, że jest czymś podstawowym w życiu każdego człowieka, jest jednym z tych doznań, które „tkwią stale u korzenia wszystkich ludzkich doświadczeń” (MiN, s. 38).

To pierwotne doświadczenie wstydu nagości Jan Paweł II nazywa doświadczeniem granicznym. Wstyd bowiem pojawił się dokładnie wtedy, kiedy człowiek przekroczył próg niewinności. Wstyd wyznacza granicę „między stanem pierwotnej niewinności, [...] a stanem grzeszności człowieka” (MiN, s. 89). Papież to zawstydzenie nazywa „wstydem kosmicznym” (MiN, s. 92). Odsłonięta osoba wstydzi się wobec świata, gdyż w swej cielesności nie jest już tak piękna wewnątrz – przeciwnie, jest ogołocona, pozbawiona pierwotnych darów świętości. Wcześniej, małżonkowie patrząc na siebie oczyma ciała osiągnęli „z całym pokojem wewnętrznego wejrzenia... pełnię osobowej intymności” (MiN, s. 43n). Po przekroczeniu granicy grzeszności, tej intymności w spojrzeniu zabrakło. Ponieważ weszła w świat trojaka pożądlivość (por. 1 J 2,16) – ciało zamiast ukazywać wnętrze, zamiast być znakiem osoby, pod wpływem pożądlivości pociąga spojrzenie człowieka ku temu, co zmysłowe, co erotyczne i sprawia, że spojrzenie na tym zewnętrznym poziomie się zatrzymuje. A relację osób, którą Papież nazywa „komunią osób”, pożądlivość redukuje do wspólnego przeżycia tego, co popularnie nazywa się uprawianiem seksu.

Wstyd jest reakcją na tę redukcję odbywającą się „kosztem niejako autentycznej i pełnej komunii osób”⁴. Jak widzimy, „pożądanie” w rozumieniu biblijnym jest czymś więcej niż sama emocja pożądania, którą zajmuje się psychologia (MiN, s. 95). Jest siłą, która przenika całą egzystencję człowieka i rozbija ją. Jest zatem czymś, z czego trzeba się oczyszczać, aby mogła do głosu dojść prawdziwa miłość oblubieńcza.

Wstyd, który przenika egzystencję człowieka równoległe z *pożądlivością ciała* – jest darem od Boga. Pomaga nam dostrzec w sobie tę teologiczną – nazwijmy ją tak – pożądlivość. W

4 Według Papieża pożądlivość jest „zawodem zgotowanym w sercu ludzkim”. Jest pewnego rodzaju „redukcją” intencjonalną, „ograniczeniem czy zamknięciem horyzontu myśli i serca [...] przechodzi po gruzach oblubieńczego sensu ciała” (MiN, s. 127-128).

teologicznym rozumieniu pożądlivość powoduje – używając słów Papieża – „konstytutywne pęknięcie wewnątrz ludzkiej osoby, rozbitcie pierwotnej duchowo cielesnej jedności człowieka” (MiN, s. 93). Trzeba podkreślić, że to rozbitcie wewnętrzne jest bardzo obecne w nauczaniu papieskim, a wielu komentatorów tego zdaje się nie zauważać. Papież przytacza św. Pawła, który mówił w Liście do Galatów 5,17, że „ciało pożąda przeciw duchowi, a duch przeciw ciału”(MiN, s. 93). Reakcją na tę pożądlivość jest właśnie wstyd, który jest czymś właściwym jedynie osobom⁵.

Propozycje ideologiczne odrzucenia wstydu

Należy w tym miejscu dostrzec krążący w społeczeństwie pogląd, który zdaje się nie widzieć w sercu człowieka ani pożądlivości w jej ujęciu biblijnym, ani wstydu.

Uważa się, że wstyd jest wynikiem przekazu rodzinnego inspirowanego rygoryzmem nauczania Kościoła w tych sprawach i niezrozumienia współczesnej psychologii. Z tego powodu, według pewnej dość reprezentatywnej wypowiedzi, którą znalazłem w YouTube: „Bardzo dużo osób ma na tle swojej osobowości, swoich części ciała ogromne skrzywienie i ogromne braki, ponieważ wstydzą się czegoś, co jest zupełnie naturalne” (Stawikowski 2019, min. 17:35-56). Według wypowiadającego tę opinię mężczyzny, wystarczy zmienić świadomość, to znaczy usunąć wstyd, a wtedy „nasza społeczność żyłaby na o wiele wyższym poziomie, ponieważ mielibyśmy szersze pojęcie na temat naszej seksualności” (Stawikowski 2019, min. 18:00-25).

Ta postawa przebija także w renesansowej fascynacji ciałem ludzkim. I przeniknęła także do sztuki sakralnej, np. znajdujemy ją we freskach Kaplicy sykstyńskiej Michała Anioła czy we wszechobecnych amorkach na najbardziej świętych obrazach z Trójcą Świętą⁶.

Tego typu opinie mają swoje przełożenie np. na sposób korzystania z sauny, na zwyczaje wakacyjne, zwłaszcza plażowe. Spotykamy plaże *topless* w niektórych krajach położonych nad morzem śródziemnym. Szczególnym przypadkiem są tu oczywiście plaże dla nudystów, istniejące także nad naszym Bałtykiem.

5 Temat ten nasz Autor badał już w „Miłości i odpowiedzialności”: „Analizując zjawisko wstydu seksualnego, doszliśmy do przeświadczenia, że chodzi w nim o fakt posiadający dogłębne znaczenie osobowe, dlatego wstyd seksualny ma rację bytu tylko w świecie osób. Fakt ten ma zresztą znaczenie podwójne: z jednej strony ucieczka – dążność do ukrycia wartości seksualnych w tym celu, aby nie przesłoniły one wartości samej osoby; z drugiej – pragnienie miłości, jej wywołania czy też jej przeżycia (miłość pomiędzy kobietą a mężczyzną kształtuje się, jak wiadomo, na podstawie wartości *sexus*, ale ostatecznie stanowi o niej wzajemny stosunek do wartości osoby, skoro jest ona osobowym zjednoczeniem osób). Tak, więc już z samej analizy wstydu seksualnego widać; że toruje on niejako drogę do miłości” (MiO, s. 163).

6 Mówię o tym w moim komentarzu do *Tryptyku rzymskiego* Jana Pawła II (Broszkowski 2019).

Pożądliwość a oblubieńczy sens ciała

Jeśli opinie te skonfrontujemy z tym, co Papież mówił o pęknięciu wewnątrz człowieka spowodowanym pożądliwością ciała, zobaczymy, że u ich podstaw jest brak realistycznej oceny tego, kim jesteśmy⁷.

W wyniku grzechu pierworodnego nasza duchowo-cieleśna natura doznała głębokiego zranienia i rozbicia. Pożądliwość popycha serce mężczyzny do panowania nad kobietą, do zawłaszczenia jej jako obiektu pożądania. Papież zwraca uwagę, że dochodzi do tego także i w drugą stronę – chociaż na kobiecy sposób⁸. Stąd potrzeba etycznego wychowania serca. Jan Paweł II mówi, że jego teologia ciała jest „pedagogią ciała” – właśnie dlatego, że człowiek jest wezwany, by wzrastał do dojrzałego patrzenia na ciało, aby było dla niego „znakiem osoby”⁹. Trzeba też, z drugiej strony zauważyć, że realizm ukazujący pożądliwość i wstyd, widzi też w sercu ludzkim to, co Papież nazywa „dalekim echem niewinności”¹⁰. Pozostaje w nas jakieś odniesienie do raju. Nić wiążąca raj i naszą doczesność nie została całkowicie zerwana.

7 Papież mówił o potrzebie realistycznej oceny stanu natury człowieka „historycznego” także w refleksji nad sakramentalnością miłości mężczyzny i kobiety: „Nowa ekonomia sakramentalna [...] skierowana jest bowiem nie do człowieka pierwotnej sprawiedliwości i niewinności, ale do człowieka obciążonego dziedzictwem pierworodnego grzechu i stanem grzeszności (*status naturae lapsae*). Skierowana jest do człowieka troistej pożądliwości wedle klasycznych słów z 1 J 2,16, do człowieka, w którym «ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału» (Ga 5,17), wedle teologii (i antropologii) Pawłowej” (MiN, s. 300). „Musimy mieć stale w pamięci fakt, iż jest on – ów «historyczny» człowiek: mężczyzna i kobieta – równocześnie «człowiekiem pożądliwości». Jako człowiek pożądliwości wchodzi – każdy mężczyzna i kobieta – w dzieje zbawienia i zostaje nimi ogarniony przez sakrament: widzialny znak Przymierza i łaski” (MiN, s. 325).

8 Papież zwraca uwagę, że nie tylko mężczyzna, ale także kobieta jest „człowiekiem pożądliwości” stąd „wstyd sięgający swym głębokim rezonansem tajemnic zarówno męskiej, jak i kobiecej osobowości. Z pewnością inaczej męskiej, a inaczej kobiecej” (MiN, s. 101).

9 „Poprzez dojrzałość duchową odkrywa człowiek właściwe ciału znaczenie oblubieńcze. Słowa Chrystusa z kazania na górze wskazują na to, że sama z siebie pożądliwość nie odsłania mu tego znaczenia – raczej wręcz przeciwnie – przesłania je i zaciemnia. Poznanie czysto «przyrodnicze» funkcji ciała jako organizmu, związanych z męskością i kobiecością człowieka, może o tyle tylko dopomóc do odsłonięcia autentycznie oblubieńczego sensu ciała, o ile spotyka się z odpowiednią dojrzałością duchową człowieka. Bez tego poznanie to może przynieść skutki wręcz odwrotne, jak o tym również świadczą wielorakie doświadczenia naszej współczesności” (MiN, s. 185).

10 „Mężczyzna i kobieta po grzechu pierworodnym utracą łaskę pierwotnej niewinności. Odkrycie oblubieńczego sensu ciała przestanie być dla nich prostą oczywistością objawienia i łaski. A jednak pozostanie ono nadal zadane człowiekowi poprzez etos daru zapisany na dnie ludzkiego serca, jakby dalekie echo pierwotnej niewinności. Z niego kształtować się będzie ludzka miłość w swojej wewnętrznej prawdzie, w swym podmiotowym autentyzmie. Z niego też człowiek – również poprzez zasłonę wstydu – będzie stale odkrywał siebie jako stróża tajemnicy podmiotu, owej wolności daru, broniąc jej przed jakimkolwiek zepchnięciem na pozycję «bycia tylko przedmiotem»”(MiN, s. 61). Wcześniej Papież przekonywał: „W całej bowiem perspektywie swej «historii» człowiek nie oderwie się nigdy od «oblubieńczego» sensu swego ciała. Nawet chociaż ten sens ulegnie, ulegać będzie wielorakim zniekształceniom, stale będzie tkwił pod nimi jako najgłębsza warstwa, która domaga się odsłonięcia w swej prostocie i czystości oraz ukazania w całej prawdzie – jako znak «Bożego obrazu». Tędy również poprowadzi droga od tajemnicy stworzenia do «odkupienia ciała» (Rdz 8,23)” (MiN, s. 52).

Miłość oblubieńcza ubrana – potrzeba wstydu

Próby odrzucenia wstydu czy wstydlivości w imię akceptacji natury wynikają z tego, co Jan Paweł II nazywa „przyrodniczym” spojrzeniem na ludzkie ciało – spojrzenie to nie bierze pod uwagę tego, że ciało jest znakiem osoby (MiN, s. 150)¹¹. Odrzucenie wstydu seksualnego jest rezygnacją z tego zabezpieczenia bezcennej wartości miłości oblubieńczej danego przez samego Stwórcę – gdyż wstyd „wartość tę wewnętrznie zabezpiecza” (MiN, s. 95). Odsłaniając miłość oblubieńczą na możliwe zniszczenia powodowane pożądliwością, naraża się na zniszczenie samo małżeństwo. Co niestety potwierdza rosnąca liczba wniosków o stwierdzenie nieważności¹².

Kiedy się lekceważy wstyd, albo mówi, że to jest coś z przeszłości, jakiś stereotyp narzucony przez nauczanie Kościoła – wtedy okazuje się, że człowiek jest bezbronny. Nie ma narzędzia danego przez Stwórcę, swego rodzaju dzwonka alarmowego ostrzegającego przed pożądliwością. I kiedy pożądliwość dominuje, małżeństwo może ulec zniszczeniu. Dlatego, że nie można budować komunii osób na pożądliwości.

Do błędnego odrzucenia wstydu może dojść także u młodych, którzy doświadczają pierwszych porywów miłości. Karol Wojtyła przestrzegał przed tym jeszcze w książce „Miłość i odpowiedzialność”, mówiąc o absorpcji wstydu przez miłość. W wyniku przeżycia uczucia miłosnego, kobieta i mężczyzna stosunkowo łatwo tracą wobec siebie naturalny wstyd nagości – dochodzi do naturalnej absorpcji wstydu przez uczucie miłości. Według przyszłego papieża, należy strzec się złudzeń – uczucie miłosne, choć rzeczywiście usuwa lęk przed wzajemnym odsłonięciem się, nie jest jeszcze jednak dojrzałą miłością¹³.

11 Daje tu o sobie znać wpływ szkolnego nauczania biologii w duchu nauk empirycznych. Papież poświęcił cały akapit ograniczoności osiągnięć tych nauk w stosunku do pełni ujęcia teologicznego, gdzie ciało jest znakiem osoby: „I ta właśnie teologia ciała staje się z kolei najwłaściwszą metodą pedagogii ciała – to znaczy wychowania (a z kolei samowychowania) człowieka. Nabiera to szczególnej aktualności wobec człowieka współczesnego, którego wiedza w dziedzinie biofizjologii, a z kolei biomedycyny bardzo się rozwinęła. Jest to jednakże wiedza «aspektowa» i przez to raczej częściowa niż całościowa. Wiemy niepomierne więcej o związanych z męskością i kobiecością człowieka funkcjach ciała jako organizmu. Wiedza ta sama z siebie nie rozwija jeszcze świadomości ciała jako znaku osoby będącego wyrazem ducha. Raczej bowiem cały rozwój współczesnej wiedzy o ciele jako organizmie ma charakter poznania przyrodniczego, bazując na rozdzieleniu tego, co cielesne, od tego, co duchowe w człowieku. Nietrudno też za pomocą takiej jednostronnej wiedzy o funkcjach ciała jako organizmu dojść do mniej lub bardziej systematycznego traktowania tegoż ciała jako przedmiotu zabiegów manipulacyjnych, w których człowiek poniekąd przestaje podmiotowo utożsamiać się ze swoim ciałem, odbierając mu to znaczenie i tę godność, jaka wynika z faktu, że jest ono ciałem osoby” (MiN, s. 184).

12 W ciągu dwudziestu lat, od 1989 do 2010 r., liczba wniosków składanych w Polsce o stwierdzenie nieważności podwoiła się – w roku 2010 było ich 3450 (Wróblewska-Skrzek 2014, s. 174 i 181). W tym okresie liczba zawieranych małżeństw wynosiła średnio 170 tys. rocznie (Zdaniewicz 2014, s.162).

13 „Przeżywanie uczucia miłosnego, choćby obustronne (tj. równoczesne po stronie x i x), nie jest jeszcze bynajmniej równoznaczne z dojrzałą miłością woli. Ta, bowiem, zakłada wzajemny wybór osób (x przez x, y przez x) oparty na gruntownej afirmacji ich wartości i zmierzający do ich trwałego zjednoczenia w małżeństwie, przy czym zostaje jasno ustalony stosunek do rodzicielstwa. Miłość osób posiada – i winna posiadać – swój wyraźny profil obiektywny. Miłość jako przeżycie emocjonalno-afektywne posiada często tylko czysto subiektywny charakter, brak jej zaś odpowiedniej dojrzałości pod względem etycznym. Powiedziano już wiele razy, że nie można mieszać

Konsekwencją zbyt szybkiego uwierzenia w ów brak wstydu jako owocu miłości, jest zbyt spontaniczne wchodzenie w relację bez zahamowań i lekceważenie odpowiedniego przygotowania do małżeństwa. Jesteśmy w Kościele świadkami nieuszanowania etapów prowadzących do zawarcia małżeństwa, którymi są: najpierw czas chodzenia ze sobą, potem zaręczyny, a następnie małżeństwo i w konsekwencji – zrodzenie potomstwa. W tym duchu, Katechizm przypomina narzeczonym, że „przejawy czułości właściwe miłości małżeńskiej powinni zachować na czas małżeństwa” (KKK 2350).

Gdy młodzi negują znaczenie sygnałów, które wysyła wstyd, ulegają czemuś, co wydaje się miłością oblubieńczą pełną namiętności i niczym nieskrępowaną. Tymczasem, ponieważ ta romantyczna miłość jest naznaczona w dużej mierze pożądliwością, jest ona zaprzeczeniem osobowej miłości oblubieńczej i zamiast oczekiwanego owocu, którym jest zbudowanie trwałej komunii osób – taki spontaniczny, romantyczny związek jakże często kończy się zawodem czy wręcz katastrofą w postaci rozwodu.

Tak więc, mylenie romantycznej miłości naznaczonej *pożądliwością ciała*, z dojrzałą, oczyszczoną miłością oblubieńczą jest główną przyczyną szybkiej katastrofy wielu małżeństw. W tej pierwszej, *seks* zajmuje tak centralną pozycję – choć nie jest on przetworzony i oczyszczony. W tej drugiej, w miłości oblubieńczej pożycie erotyczne również jest ważne, ale jest ono przetworzone przez *etos* i cnotę czystości będącą owocem działania Ducha Świętego. Papież poświęcił całe rozdziały w książce „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich” *etosowi*¹⁴ i cnotie czystości. Pokazywał w nich, że pomoc do pokonania pożądliwości, do tego oczyszczenia i przetworzenia miłości przychodzi z Misterium paschalnego, jest dziełem daru Ducha Świętego¹⁵. I w ten sposób oczyszczona erotyka sprzyja, by związek małżeński stał się komunią osób. Wstyd ma tu nadal swą niezastąpioną rolę. Podsuwa miłości – by posłużyć się wyrażeniem Karola Wojtyły z książki „Miłość i odpowiedzialność – właściwą proporcję między wartością osoby a wartością erotyczną (MiO, s. 163). Mówiąc inaczej, wstyd broni wartości osoby przed zagubieniem w namiętności erotycznej.

To, co powiedzieliśmy o znaczeniu wstydu pomoże nam zrozumieć, o co chodzi w sporze o teologię ciała, który poruszył środowiska katolickie w Stanach Zjednoczonych dziesięć lat temu. Wdowa po Dietrichu von Hildebrand, Alice von Hildebrand skrytykowała Christophera Westa, popularyzatorowi teologii ciała Jana Pawła II w USA. Amerykańska filozof przytoczyła przykład poważnej refleksji o małżeństwie swego męża¹⁶. Zaś Westowi zarzuciła brak roztropnej równowagi

samego zużywania «tworzywa» z twórczością w tej dziedzinie ani też utożsamiać doraźnego przeżycia miłosnego z miłością” (MiO, s. 166).

14 Por. rozdział „Etos i eros”, s. 148-153.

15 Por. rozdział „Czystość jako «życie wedle Ducha»”, s. 157-187.

16 Por. polski przekład jego książki (Hildebrand von D., 2017).

i właśnie zaciemnianie roli wstydu w mówieniu o nagości ciała ludzkiego i miłości mężczyzny i kobiety¹⁷. Powstała ogromna dyskusja jedni opowiedzieli się po stronie Alice von Hildebrandt (Schindler 2010), inni bronili Christophera Westa (Smith 2010; Waldstein 2010).

W świetle nauczania Jana Pawła II, które tu przedstawiłem, Alice von Hildebrandt ma całkowicie rację. Wstyd trzeba wychowywać, zamiast z nim walczyć czy lekceważyć go. O konieczności wychowania w sobie wstydu nagości mówiła też Dr. Wanda Półtawska. Zwraçała uwagę na to, jak ważny jest zdrowy wstyd, by zachować Boży wymiar tajemnicy miłości oblubieńczej mężczyzny i kobiety. Mówiła też o zamieszaniu w zachowaniu młodych mężatek. Z jednej strony, ulegają modzie propagującej postawy pozbawione wstydu, czyli bezwstyd, i chodzą półnago po ulicy, a jednocześnie wstydzą się swego ciała i swej kobiecej fizjologii przed mężem (Półtawska, 2001, s. 204)¹⁸.

Gdy jest od początku świadomie przeżywana małżeństwie, miłość oblubieńcza kobiety i mężczyzny doznaje oczyszczenia i przetworzenia. Taka miłość korzysta ze wstydu w sposób zdrowy¹⁹. Podporządkowuje go potrzebie zaufania, pragnieniu otwarcia się dla drugiej osoby. Uduchowiając doznania erotyczne małżonkowie otwierają się na doskonałą przejrzystość, o której mówił Jan Paweł II w swoim testamencie duchowym zatytułowanym *Tryptyk rzymski*:

„Oni także u progu dziejów

widzą siebie w całej prawdzie:

byli oboje nadzy...

Oni także stali się uczestnikami tego widzenia,

które przeniósł na nich Stwórca.

Czyż nie chcą nimi pozostać?

Czyż nie chcą odzyskiwać tego widzenia na nowo?

Czyż nie chcą dla siebie być prawdziwi i przejrzysti —

jak są dla Niego?

Jeśli jest tak, śpiewają hymn dziękczynny,

17 W swym eseju napisała: „Moja ogólna krytyka Christophera Westa zawiera się w tym, że wydaje się, iż nie potrafi uchwycić delikatności, szacunku, prywatności i sakralności sfery seksualnej. A także bagatelizuje skutki Grzechu pierwotnego wobec ludzkiej kondycji” (Hildebrandt von A., 2010).

18 Według dr Półtawskiej wstyd w małżeństwie może być też czymś wtórnym: „Często także okazuje się, że pewien wstyd powstaje jakby wtórnym, przez krzywdę. Jest to interesująca obserwacja z poradni małżeńskiej, że tam, gdzie mężczyzna (odnosi się to zwłaszcza, choć nie wyłącznie, do mężczyzn) patrzy na żonę wyłącznie pożądliwie i jej nagość traktuje wyłącznie jako wstęp do cielesnego kontaktu, a akt seksualny pozbawiony jest odniesienia do twórczej wartości rodzicielstwa z powodu antykoncepcji, tam kobieta cofa dar nagości” (Półtawska 2001, s.2010).

19 W sferze emocji, psychicznej może dojść do niezdrowej absolutyzacji wstydu. Uszanowanie hierarchii emocji – to znaczy służebności uczuć takich jak lęk wobec uczuć przyjemności, jak miłość – jest podstawą zapobiegania nerwicom represyjnym (Baars, Terruwe 1992).

jakieś Magnificat ludzkiej głębi
i wtedy jakże głęboko czują,
że właśnie «W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy» —
Właśnie w Nim!

To On pozwala im uczestniczyć w tym pięknie,
jakie w nich tchnął!

To On otwiera im oczy...” (TR 2003).

Znajdujemy tu jakiś przedsmak tajemnicy dziewiczej miłości oblubieńczej w Królestwie niebieskim, gdzie nie będziemy się ani żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będziemy jak aniołowie Boży w niebie (por. Mt 22,30).

Zakończenie

Tytułem zakończenia i podsumowania chciałbym powiedzieć tylko jedno: miłość oblubieńcza potrzebuje wstydu – wstydu, który trzeba w sobie wychować. To pierwotne doświadczenie sięga głębi jestestwa każdego człowieka, mężczyzny i kobiety. Jest czymś więcej niż tylko emocją lęku, że ktoś nas zobaczy *nago* i co potem powie lub zrobi... Jest wewnętrzną wrażliwością czuwającą nad tym, by w miłości oblubieńczej mężczyzna i kobieta, mąż i żona – zmagając się z *pożądliwością ciała* – zachowali właściwą proporcję między duchem i ciałem. Między wartością przeżycia zmysłowego, erotycznego, i wartością osoby. Wstyd czuwa, by przeżycie erotyczne drugiej płci nie przesłoniło faktu, że przedmiotem miłości jest osoba, z którą jest się wezwanym, by wejść poprzez wolny dar z siebie w „komunię osób” na wzór komunii Osób Trójcy Świętej.

Wykaz skrótów

MiN – Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, (2011⁴).

MiO – Karol Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, (1986⁴)

KKK – *Katechizm Kościoła Katolickiego* (2002).

TR – Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski* (2003).

Bibliografia

Asci Donald P., 2002, *The Conjugal Act as Personal Act. A Study of the Catholic Concept of the Conjugal Act in the Light of Christian Anthropology*, Ignatius Press, San Francisco.

Baars Conrad, Terruwe Anna, 1992, *Integracja psychiczna*, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań. Tekst dostępny [online], dostęp: 18.05.2020, <www.tau.broszkowscy.com/integracja_ucz.htm>.

Broszkowski Krzysztof, 2019, *Nagość w sztuce sakralnej renesansu i baroku*, wideo w kanale YouTube autora [online], dostęp: 18.05.2020, <<https://youtu.be/5asp-WnoF8k>>.

Hildebrand von Alice, 2010, *Dietrich von Hildebrand, Catholic Philosopher, and Christopher West, Modern Enthusiast: Two Very Different Approaches to Love, Marriage and Sex*, w: Catholic News Agency [online], dostęp: 18.05.2020, <www.catholicnewsagency.com/document/dietrich-von-hildebrand-catholic-philosopher-and-christopher-west-modern-enthusiasttwo-very-different-approaches-to-love-marriage-and-sex-999>.

Hildebrand von Dietrich, 2017, *Małżeństwo*, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań.

Jan Paweł II, 2011, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Wydawnictwo KUL, Lublin.

Jan Paweł II, 2003, *Tryptyk rzymski: medytacje*, Wydawnictwo Św. Stanisława BM, Kraków. Tekst dostępny [online], dostęp: 18.05.2020, <https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/inne/tryptyk_rzymski.html>.

Półtawska Wanda, 2001, *Wstyd i wstydlivość jako afirmacja tajemnicy*, w: Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, t. 1 *Chrystus odwołuje się do początku*, RW KUL, Lublin, s. 203-215.

Schindler David, 2010, *Response to Profs. Smith and Waldstein Regarding Christopher West*, w: Catholic Culture [online], dostęp: 18.05.2020, <<https://www.catholicculture.org/culture/library/view.cfm?recnum=9021>>.

Smith Janet E., 2010, *The Need to Read Carefully: A Response to Alice von Hildebrand's Critique of Christopher West*, w: Catholic Education Resource Center [online], dostęp: 18.05.2020, <<https://www.catholiceducation.org/en/marriage-and-family/sexuality/the-need-to-read-carefully-a-response-to-alice-von-hildebrands-critique-of-christopher-west.html>>

Stawikowski Janusz, 2019, *Nagość !!! Czemu jedni się jej wstydzą, a inni zachwycają?*, wideo w kanale YouTube autora [online], dostęp: 18.05.2020, <<https://youtu.be/aXzt1GAJmU0>>.

Waldstein Michael, 2010, *The Pattern of Christopher West's Theology*, w: InsideCatholic.com [online], w archiwum prywatnym autora. Omówienie, w: Catholic News Agency [online], dostęp: 18.05.2020, <https://www.catholicnewsagency.com/news/jpii_translator_defends_christopher_west_against_criticism_and_harmful_spin>.

Wojtyła Karol, 1986⁴, *Miłość i odpowiedzialność*, Wydawnictwo KUL, Lublin.

Wróblewska-Skrzek Joanna, *Stwierdzenie nieważności związku małżeńskiego*, w: Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Główny Urząd Statystyczny, 2014, *Rocznik Kościoła 1991-2011*, Ciecieląg Paweł, Łysoń Piotr, Sadłoń Wojciech, Zdaniewicz Witold (red.), Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa, s.174-182. Tom dostępny [online], dostęp: 18.05.2020, <<http://iskk.pl/badania/roczniki-statystyczne/306-rocznik-kosciola-1991-2011>>.

Zdaniewicz Witold, *Życie religijne*, w: Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Główny Urząd Statystyczny, 2014, *Rocznik Kościoła 1991-2011*, Ciecieląg Paweł, Łysoń Piotr, Sadłoń Wojciech, Zdaniewicz Witold (red.), Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa, s.162-173. Tom dostępny [online], dostęp: 18.05.2020, <<http://iskk.pl/badania/roczniki-statystyczne/306-rocznik-kosciola-1991-2011>>.